WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 385. Kraków, środa 28 sierpnia 1907 r. ROK XV

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 27 sierpnia.

— **Wiadomości osobiste.** Arcyksiąże Reiner przejechał wczoraj przez Kraków z Izdebnik do Wiednia.

— **Z teatru miejskiego.** Normalny sezon teatru krakowskiego otwarty będzie w sobotę „Piastami“ sztuką w 4 aktach p. Jadwigi Marcinowskiej. Pani Marcinowska, autorka „Wyśnionego dramatu“ i „Kościuszki“, sztuk, na które krytyka literacka zwróciła baczniejszą uwagę, występuje jako autorka sceniczna po raz pierwszy. Treść „Piastów“ zaczerpnięta jest ze stosunków Królestwa polskiego, wytworzonych w atmosferze lat ostatnich. Bohaterem sztuki jest chłop polski, dusza chłopska, kształtująca się w ogniu wydarzeń historycznych, których był nietylko widzem, lecz i mistrzem. Nad przygotowaniem sztuki pracują artyści od tygodnia.

— **Nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających** przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu rozpocznie się w dniu 15 września. Wpisy do tych szkół odbywać się będą w dniach 11, 12, 13 i 14 września od godziny 6 do 8 wieczorem. Pracodawcy, którzy w tym terminie swych uczniów i praktykantów nie wpiszą do tej szkoły, karani będą grzywnami od 20 do 800 koron.

— **Stypendya dla rękodzielników.** Magistrat krakowski ogłasza, że procent w kwocie 301 koron od kapitału fundacyi gal. Banku hipotecznego we Lwowie dla podupadłych rękodzielników krakowskich ma być rozdzielony pomiędzy dwóch rękodzielników. Ubiegający się o tę zapomogę mają w podaniach wykazać: że są rodem z Krakowa i tu prowadzą rzemiosło, że się odznaczają moralnością i życiem nienagannem i że zapomogi potrzebują do urządzenia względnie rozszerzenia pracowni, albo do polepszenia stosunków materyalnych.

Do podania przeto dołączyć należy metrykę urodzin, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i kartę przemysłową. Podania zaopatrzone tymi załącznikami, należy przedłożyć przełożonemu Stowarzyszenia przemysłowego do zaopiniowania a następnie wnieść do Magistratu najdalej do dnia 15 października.

— **Rewizya stanu posiadania.** Stosownie do ustawy o utrzymaniu ewidencyi katastru gruntowego przeprowadzi starszy geometra ewidencyjny Kalinowski od dnia 2 do 12 września 1907 włącznie zupełną rewizyę stanu posiadłości w gminie Kraków, w tym celu, ażeby dokładność dat katastralnych, tak co do osoby, jako też co do przedmiotów podatkowi ulegających sprawdzić.

Magistrat wzywa zatem wszystkich posiadaczy gruntowych ażeby przybyli w celu sprawdzenia stanu posiadłości gruntowych, tudzież sprawdzenia zgodności tegoż z arkuszem posiadłości na dniu powyższym do kancelaryi Ewidencyi katastru podatkowego I w Krakowie.

— **Krakowski klub młodzieży cyklistów** odbył w niedzielę na drodze mogilskiej wyścigi. Rezultat był następujący:

Bieg I (10 klm): „Mistrzowski K. K. M. C. tylko dla członków klubu. Pierwszy przybył p. Stadnicki w 23 minut 6 sek. 2-gi p. Wojas w 23 m. 10 sek., Stefański w 23 m. 12 sek. Opóźnienie nastąpiło z powodu silnego wiatru.

Bieg II (3 klm.): „Nowicyuszy“ 1-szy Prochowski w 6 m. 22 sek. 2-gi Wołoszyński w 6 m. 25 sek. 3-ci Adamowski w 6 m. 32 sek.

Bieg III (6 klm.): „Prezesów“. Dwie nagrody honorowe 1-sza łańcuch złoty 2 ga portfel.. 1-szy p. Stadnicki w 12 m. 10 sek. 2-gi p. Dobija w 12 m. 10 sek 3-ci p. Jarosz w 12 m. 25 sek.

Bieg IV „Gości“ (6 klm.) przyznaczony dla cykl. pozaklubowych 1-szy p. Butent ze Lwowa w 12 m. 13 sek. 2-gi p. Senisson ze Lwowa w 12 m. 21 sek., 3-ci p. Pietroń z Krakowa w 13 m. 4-ty p. Weiss Jan z Krakowa w 13 m. 10 sek.

Bieg V „Główny“ (10 klm.) 1-szy Stadnicki z Krakowa w 20 m., 2-gi Butent ze Lwowa w 20 m. $^{1}/_{5}$ sek. 3-ci p. Dobija z Krakowa w 20 m. $^{3}/_{5}$ sek. 4-ty Jarosz z Krakowa w 22m.

Bieg VI „Studencki“ (3 klm.) 1-szy p. Reind w 6 m. 19 sek. 2-gi „Zygmunt“ w 6 m. 24 sek. 3-ci p. Pietroń w 6 m. 35 sek 4-ty p. Surowiecki w 7 m. 10 sek.

Bieg VII 1609 metrów“. 1-szy p. Stadnicki w 3 m. 2 sek. 2-gi p. Butent w 3 m. 3 sek. 3-ci p. Figwer w 3 m. $3^{3}/_{5}$ sek.

Bieg VIII „Tandemów“ (1 klm) 1-szy pp. E. Weiss, J. Weiss w 1 m. 42 sek. 2-gi pp. Górka Kleczka w 1 m. $42^{2}/_{5}$ sek.

Bieg IX „Match“ (2 klm. 1-szy p. Stadnicki w 4 m. 18 sek. 2-gi p. Butent w 4 m. $18^{3}/_{5}$ sek. 3 ci p. Prochowski w m. 20 sek.

— **„Porządki“ sanitarne.** Przed jednym z domów na ul. Długiej, prawie naprzeciwko ul. Filipa, na chodniku leżą w kilku miejscach świeże ekskrementy ludzkie i zarażają powietrze nieznośną wonią. Pożądanem byłoby, by nad tą ulicą, która wogóle czystością się nie odznacza, rozciągnięto baczniejszy nadzór sanitarny.

— **Z sali sądowej.** Dziś przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego toczyło się kilka rozpraw karnych. Za przekroczenie par. 7 ustawy wyborczej, za podstępne głosowanie skazano Piotra Nowaka i Andrzeja Bogasza, każdego na 5 dni aresztu. Nowak przyznał że poszedł głosować za namową jakiegoś murarza-agitatora z kartką na imię Gorzkowskiego, którego wcale na liście wyborczej nie było. Bogasz zaś poszedł głosować na cudzą legitymacyę, bo mu jakiś żydek obiecał za to 20 halerzy.

Trzecią sprawę przeciw Antoniemu Noculowi, który usiłował głosować za jakiegoś Dudę, odroczono, celem przesłuchania jako świadków komisarza policyi p. Ant. Rączkę, obecnie naczelnika ekspozytury w Tarnowie oraz przewodniczącego komisyi wyborczej.

Tenże trybunał skazał 30 letniego Franciszka Ćwikłowskiego kościelnego na 3 miesiące ciężkiego więzienia za to, że wysłany przez ks. Puchałę w Ruszczy na pocztę po odbiór 2380 k. pieniądze chciał sobie przywłaszczyć i wyjechać do Ameryki. Ćwikłowski został przytrzymany na dworcu kolejowym w Krakowie, a pieniądze, prócz 3 koron, w całości u niego znaleziono i odebrano.

— **Kronika policyjna.** Za kradzież węgli z wagonów kolejowych aresztowano wczoraj Ludwika Siegmunda. Pochwycony na gorącym uczynku, chciał dozorcę uderzyć węglem w głowę.

Znanego złodzieja Stanisława Gargasa aresztowano wczoraj kiedy w podwórzu zabierał poduszkę p. majorowej Pólewicowej.

Ze sieni w gmachu m. kasy chorych skradziono wczoraj rower o białych rączkach, własność kasy. Złodzieja nie wykryto.

— **Szykany pruskie.** Władze pruskie nie przestają szykanować polskich robotników, pochodzących z zaboru austryackiego lub pruskie go. Zaczęto już ich wydalać nawet z przedmieść berlińskich. Przedewszystkiem w Gross Lichterfelde wystąpiono z całą pruską bezwzględnością przy aresztowaniu pod pozorem, że mieszkając we wspólnych barakach, wywołują kłótnie, bójki i kradną, a tem zakłócają spokój mieszkańców tej miejscowości. Że to tylko pretekst, aby szykanować Polaków, wynika z rozporządzenia przełożonego gminy Gross-Lichterfelde, które brzmi: Według rozporządzenia mogą zagraniczni polscy robot. (z Rosyi i Austryi) tylko w przedsiębiorstwach rolniczych, zasadniczo zaś nigdy w przemysłowych być zatrudnieni. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych wzywa się, aby zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach rosyjsko-austryacko-polskich robotników najpóźniej do 1 października zwolnili z pracy, rosyjsko- i austryacko-polskich robotników wzywa się zaś, by unikając przymusowego transportu, miejscowość najpóźniej do 13 października opuścili. Robotnicy ci byli zajęci przy budowie kanału teltowskiego.

Kronika prowincyonalna.

Wspaniały dar. Z okazyi swych imienin, dyrektor teatru lwowskiego Ludwik Heller ofiarował 10.000 koron, jako zakładowy kapitał na utworzenie funduszu emerytalnego dla stale angażowanej służby teatralnej, przeznaczając dla tego funduszu równocześnie wpływy wszystkich kar za przekroczenia służbowe, ewentualne dochody z nadzwyczajnych przedstawień i t. p.

W sprawie opalania lokomotyw ropą, wysłała lwowska dyrekcya kolei państwowych rzeczoznawcę do Rumunii, celem studyowania opalania lokomotyw ropą; następnie przedłożone zostaną ministerstwu kolei odpowiednie wnioski o wprowadzenie płynnego paliwa mineralnego na galicyjskich liniach kolei państwowej.

Ułaskawienie po 37 latach. Z okazyi dnia swych urodzin, ułaskawił cesarz między innymi 64-letniego Ferdynanda Niedobę, czeladnika stolarskiego z Cieszyna, odsiadującego więzienie w Karthaus. Za morderstwo i kradzież, popełnione w r. 1870, został on skazany na więzienie do końca życia. Niedoba przebył w zakładzie karnym 36 lat i 11 miesięcy. Przy uwolnieniu wypłacono mu 1000 koron, które zarobił w więzieniu.

— **Oblężenie bandytów.** „Kij. myśl“ podaje opis oporu zbrojnego, jaki bandyci stawili w m. Krzywe-Jezioro. Około godz. 4 po południu 4 nieznajom. męż. weszło do chaty, w pobliżu

miasteczka położonej, i zażądało od gospodarza, aby z całą rodziną w tej chwili opuścił mieszkanie, ponieważ oni go potrzebują na jedną noc. Włościanin spełnił żądanie, i oczywiście, opowiedział o tym swoim znajomym. Wiadomość doszła w końcu do uriadnika, który w towarzystwie kilku strażników udał się zaraz do owej chaty. Zaledwie wszakże zbliżył się do otwartych drzwi, gdy z chaty rozległy się strzały i uriadnik padł martwy, dwaj zaś strażnicy odnieśli rany. Wezwano natychmiast kozaków, Strzelanina trwała przez całą noc i dopiero nad ranem obleżeni poddali się. Jeden z nich był już zabity, trzech aresztowano. Są to, jak się okazało, zawodowi złodzieje-

— **Poczwórne morderstwo.** Pisma warszawskie donoszą: W nocy, w majątku hr. Brzozowskiego, Sokołówce, do rządcy Strojewskiego, mieszkającego obok pałacu hr. Brzozowskich, przyjechali jacyś ludzie, którzy spodkanego stróża nocnego zabili siekierą, następnie, wszedłszy do kuchni, zamordowali lokaja, w drugim pokoju zabili klucznicę, i następnie samego Strojewskiego, w jego sypialnym pokoju. Widok był okropny, wszystkie trupy były strasznie pokaleczone jakimś tępem narzędziem i siekierą: łóżko na którym leżał p. Strojewski połamane, a dywan i kołdra poszarpane na kawałki, reszta rzeczy w części splądrowana, a w części zabrana.

— **Jak się odbywa „międzynarodowa zabawa ludów"?** „Głos" lwowski opisuje, jak się bawili socyaliści w Stuttgarcie.

Zaproszeni na „szklankę wina" przez towarzyszów niemi ckich, udali się oni grupami narodowemi do udekorowanego namiotu. W ogromnych kamiennych dzbanach" nosili „dziarscy towarzysze w kostyumach piwniczych" wino białe i czerwone. Gdy w głowach dobrze zaszumiało, rozpoczęła się zabawa na dobre. Polegała ona na rykach, świstach, dysharmonijnych koncertach całego międzynarodowego bractwa.

Z początku śpiewała każda grupa narodościowa po kolei „Czerwony sztandar" Potem na znak ogólnego zbratania śpiewano pieśni rewolucyjne jednocześnie we wszystkich językach, w różnych melodyach. „Granice narodowościowe zatarły się" słychać było języki indyjski, japoński, przemawiano i krzyczano we wszystkich językach świata. Pogodzono się przy tej zabawie lepiej niż na kongresie. Dla uświetnienia „uroczystości" puszczano w powietrze rakiety. Syk rakiet tłomaczyli towarzysze jako „początek antymilitarnej wojny" Tu powiedzieli prawdę, antymilitarne i wszelkie inne dysputy na kongresie stutgarskim są rakietami nieszkodliwymi dla obecnego porządku, są utopistycznemi marzeniami nieraz o pięknych, tęczowych barwach, do których tęsknią bezowocnie dzieci i fantaści.

Telegramy.

Kandydatura prezydenta Ciuchcińskiego.

Lwów. Prezydent miasta Ciuchciński wygłosił wczoraj na zgromadzeniu kandydackiem mowę, poczem na wniosek posła Tomaszewskiego uchwalono przez aklamacyę popierać kandydaturę prezydenta Ciuchcińskiego na posła na sejm krajowy z miasta Lwowa.

Kongres katolików niemieckich.

Berlin. 54 niemiecki kongres katolików otwarty został wczoraj w Würzburgu. Na kongres przybyli: arcybiskup Bambergu dr. Abert, biskup z Schlohe, książe biskup z Lublany Jeglic i wielu innych książąt kościoła i posłów centrowych.

Zagaił kongres poseł sejmowy dr. Thaler, który określił cel jego w słowach: „Kongresy katolickie służyć mają nie do rozszerzania nienawiści i niezgody, ale mają łagodzić istniejące przeciwieństwa."

Austryacki delegat hr. Galen z Pragi omawiał położenie austryackich katolików po wyborach i ruch „Los von Rom." Między innemi mówił on: „W r. 1905 sprzymierzeni wolni mularze, socyaliści i liberali przypuścili pierwszy atak do ustawowej sankcyi instytucyi katolickich. Ale w przeciągu sześciu tygodni podniosło przeciw temu 4 i pół milionów katolików gorący protest. Teraz znów liberali ze socyalistami **propagują myśl rozdziału Kościoła od państwa.** W walce z nimi nie będziemy oglądać się na władzę ale pójdziemy za wzorem nie mieckich katolików i na własną siłę liczyć będziemy. Ruch „Los von Rom" mimo otrzymywanych z Niemiec sum nie może się poszczycić znaczniejszymi sukcesami. A nasz znakomity burmistrz dr. Lueger daje gwarancyę, **że jego hasło chrześcijanizowania stolicy** i krajów austryackich przeprowadzonem będzie wytężeniem wszystkich sił. Zysk ruchu „Los von Rom" wynosi w przeciągu 10 lat według protestanckich sprawozdań zaledwie 30.000 dusz."

Na wniosek dra Porscha, wiceprezydenta sejmu pruskiego uchwalił kongres w 50-letnią rocznicę kapłaństwa Piusa X nadzwyczajne świętopietrze ofiarować Stolicy św.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Ogółem było dotad 60 wypadków ospy. Dzisi jszy zdarzył się w X dzielnicy.

Macierz szkolna i kłamstwa „Rossji".

Warszawa. Główny zarząd Polskiej Macierzy szkolnej otrzymał od wydziału prasowego w Petersburgu odpowiedź na podanie swoje, w którem prosił o zmuszenie redakcyi „Rossji" na mocy art. 139 ustawy o cenzurze do umieszczenia odpowiedzi na tendencyjne artykuły, wydrukowane w rzeczonem pismie. W odpowiedzi swej komitet do spraw prasowych komunikuje, że w myśl brzmienia wymienionego artykułu. replika powinna być przesłana do redakcyi „Rossji". O ile redakcya rzeczonego pisma odmówi udzielenia miejsca na odpowiedź, wówczas dopiero Zarząd Macierzy może zwrócić się do petersburskiego komitetu prasowego. Wobec tego, główny Zarząd Polskiej Macierzy postanowił odpowiedź swą przesłać do redakcyi „Rossji".

Proces o spisek na cara.

Petersburg. Na piątem posiedzeniu okręgowego sądu wojennego w sprawie spisku odczytano protokoły z oględzin dowodów, znalezionych podczas rewizyi w mieszkaniu Fedosjewa, oraz u Tarasowej i Pedkowowej. Po odczytaniu zeznań służącej Michajłowowej, nauczyciela śpiewu Borowkowa, pułkownika ks. Trubeckiego i essauły Ungern-Szternberga, podpułkownik Spiridowicz dawał wyjaśnienia co do rozkładu pałaców Aleksandrowskiego, Carskosielskiego, domku pocztowego i parku pałacowego. Po przerwie składał zeznania, podsądny Naumow, przyczem reszta oskarżonych z stała usuniętą z sali posiedzeń. Po złożeniu zeznań przez Naumowa obwinieni zostali poinformowani o ich treści.

Petersburg. W procesie o spisek na cara ukończono przesłuchanie świadków. Rozpoczęły się wywody prokuratora i obrońców.

Niezadowolenie z biskupa wileńskiego.

Warszawa. Z Petersburga donoszą, że ks. biskup Ropp, wezwany urzędownie do Petersburga, spotkał się tu z zarzutami, że „polonizuje" ludność i że w liście swoim pasterskim podburza ją przeciwko szkole państwowej, a pośrednio przeciwko państwu. Rosyjskie sfery rządowe noszą się podobno z zamiarem przeniesienia biskupa Roppa z Wilna do innej dyecezyi, ale według ustaw kanonicznych byłoby to możliwe tylko za jego zgodą.

Napady i rabunki.

Tyflis. Wczoraj w nocy pomiędzy stacyami Achtala a Sadachto, na linji karskiej, ośmiu bandytów zrabowało jadącemu w pociągu artelszczykowi 18.100 rb. Jeden z bandytów przedstawił się jako oficer i pod pozorem skonfrontowania warty zażądał otwarcia drzwi przedziału, w którym znajdował się artelszczyk i towarzysząca mu ochrona. Kiedy drzwi otwarto, bandyci wpadli do przedziału, zrabowali pieniądze i wyskoczyli z pociągu. Ochrona wojskowa strzelała do uciekających, lecz chybiła.

Petersburg. Pięciu zbrojnych ludzi dokonało napadu na sklep jubilera Łapina na prospekcie Włodzimierskim. Zabrano około 10 fun tów złota i srebra na sumę 5.000 rb. Dwóch ludzi zatrzymano, jeden z nich był przedtem pracownikiem u Łapina.

Libawa. Dnia 24 bm. wieczorem, banda zbrojnych ludzi napadła na kantor fabryki Wikandera i Larsona i zabrała 4.500 rb. Dnia 25 bm. uwięziono jednego z rabusiów, podejrzanych o udział w ograbieniu.

Odesa. Podczas wymiany strzałów z rabusiami, zamierzającymi dokonać napadu zbrojnego na sklep kolonialny, zabito ajenta policyjnego, drugiego raniono. Zabójcę ajenta zatrzymano, reszta uciekła.

Olbrzymi pożar.

Hakodate. Ogromny pożar połowę miasta obrócił w perzynę Spaliły się także wszystkie konsulaty zagraniczne, z wyjątkiem amerykańskiego.

Rada ministeryalna we Francyi.

Paryż. Jutro odbędzie się w Rambouillet nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Fallieresa. Ministrowie otrzymali naglące zaproszenia na tę naradę.

Rozruchy wśród rezerwistów.

Paryż. W Nancy i Tourcoing wybuchły jak donoszą do „Figara" rozruchy wśród rezerwistów. Wielu rezerwistów aresztowano.

Strejk jeneralny.

Budapeszt. W Białogrodzie Królewskim proklamowała dzisiaj partya socyalistyczna strejk jeneralny.

Z życia złodzieja warszawskiego.

II.

Kiedy złodziej miał „nieszczęście" kilka lub nawet kilkanaście razy być złapanym na gorącym uczynku, przychodzi w końcu do przekonania, że ma taki „pech" i musi przeto zmienić swój ulubiony zawód. Stowarzyszenie nie stawia mu co do tego żadnych przeszkód.

Wtedy złodziej przekształca się na alfonsa. Z początku zostaje tak zwanym czeladnikiem i kiedy nabierze odpowiedniej praktyki w tym nie łatwym zawodzie, awansuje na „gospodarza". Jeżeli taki gospodarz potrafi dobrze prowadzić interes i dorobi się kapitału, to staje się „staruszkiem" i prowadzi handel żywym towarem.

Naturalnie, dobry złodziej pogardza takim stanowiskiem i o ile może, notuje swoją egzystencyę w szlachetniejszy sposób, t. j. zajmując się wyłącznie kradzieżami.

Marzeniem każdego złodzieja jest: raz w życiu natrafić na poważny interes i przestać kraść; lecz taki los jest bardzo rzadkim. Na kilkutysięczną armię warszawskich złodziei, bywało tylko kilka wypadków dorobienia się znacznej fortuny. Takich bogaczów złodziei, posiadających w Warszawie nawet własne kamienice i kapitały jest tak niewiele, że można ich na palcach policzyć, reszta zaś pędzi żywot z dnia na dzień, znosząc nieraz chłód i głód.

O porzuceniu swego zawodu i przerzuceniu się na drogę „frajerską" (uczciwą) złodziej, nie posiadając kapitału, nie może nawet myśleć. Przyczyna tego tkwi w tem, że po odsiedzeniu kary w więzieniu lub oddziałach poprawczych, złodziej niema prawa legalnie mieszkać w Warszawie, ani też w żadnem większem mieście jak również i w miejscowościach fabrycznych. Legalnem jego miejscem zamieszkania może być tylko wieś, miasteczko i osada, gdzie niema fabryk. Naturalnie ani jeden złodziej nie siedzi w miejscu przeznaczonem mu przez prawo, gdyż, rzecz prosta, nie będąc przyzwyczajonym do pracy, nie mając o niej najmniejszego pojęcia, często byłby skazany na śmierć głodową.

Według pojęć złodziei, najszlachetniejszym zawodem pod słońcem, jest okradanie kas ogniotrwałych. Wychodząc więc z tej zasady, złodzieje uważają „kasiarzy" za coś wyższego, ubiegają się o ich względy.

Każdy przeciętny złodziej w razie uroczystości domowych, jako to wesela, chrzcin, pogrzebów, imienin i t. p. stara się mieć u siebie „kasiarza" i sadza go na pierwszem miejscu.

Zaznaczyć należy, że zamożniejsi złodzieje, święta roczne, jak Nowy Rok, Boże Narodzenie, Wielkanoc, imieniny swoje, żony, lub kochanki, obchodzą bardzo uroczyście i nie liczą się z wydatkami.

Dlaczego „kasiarze" zasługują na szczególny szacunek u innych swoich kolegów? Przyczyny można szukać w tem, że tego rodzaju kradzieże, są bardzo trudne do wykonania, a czem trudniejsza i więcej skomplikowana kradzież, tem dla złodzieja większa chluba.

W przeciwieństwie do tego, każda kradzież dokonana bez żadnych trudności uważana jest za czyn hańbiący honor złodziejski.

Żaden złodziej, naprzykład, nie pochwali się przed kolegami, że okradł „umerlaka" t. j. śpiącego w podróży, lub pijanego bez przytomnoś i, gdyż szydzono by z niego.

Największą zaś hańbą dla złodzieja jest ukraść krowę. Jeżeli znajdzie się w więzieniu złodziej osadzony za kradzież krowy, jest on ogólnym przedmiotem szykan i naigrawań się wszystkich złodziei. Jest on uważany jeszcze gorzej od „frajera".

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.